

Czego pragnie kobieta?

20 grudnia 2018

Kobiety są aseksualne? A może są wulkanami seksu stłamszonymi jedynie przez ograniczenia kulturalne? Co mówi nauka o potrzebach, a jednocześnie sposobie odbioru wrażeń seksualnych przez nasze panie?



Początki badań nad potrzebami seksualnymi kobiet przypadły na okres najniekorzystniejszy dla tego typu badań, na czasy wiktoriańskie. Prowadził je między innymi Darwin. Libido kobiet było w tych czasach stłamszone przez silne oddziaływania kulturowe, model „porządnej kobiety”, której o sprawach seksualnych, fizjologicznych wstyd się wypowiadać. Badania te prowadzili mężczyźni, którym o również „pewnych” sprawach nie wypadało wspominać.

Właśnie te badania doprowadziły do pokutujących po dziś dzień przekonań, iż z natury jesteśmy monogamiczni, a kobiety są seksualnie oziębłe, nie mają potrzeb seksualnych, a swe ciało oddają mężczyźnie w ofierze na ołtarzu małżeństwa, by spełnić się w macierzyństwie. Macierzyństwo zaś jest jedyną potrzebą, dla której kobieta poświęca się dla seksu i wynagrodzeniem za ofiarę składaną w łóżu małżeńskim. Podwyższone potrzeby seksualne kobiety są zaburzeniami zarówno zdrowotnymi, jak

błędami popełnionymi w okresie wychowania kobiety.

Kobięcy popęd to choroba

Nie zwracano uwagi na dość oczywiste fakty medyczne, czy też potrzeby kobiet wyrażane na różne sposoby, w tym objawiające się zaburzeniami natury psychologicznej. Potrzeby seksualne kobiet były traktowane jako jednostka chorobowa. Do połowy XX w. spisie chorób kobiecych istniała histeria, choroba wyrażająca się rozstrojem nerwowym i pobudzeniem kobiety, którą leczono nie inaczej jak poprzez intensywny masaż narządów płciowych, aż do doprowadzenia do tzw. „paroksyzmów nerwowych” rozładowujących „chorobliwe napięcia”, co dziś po prostu określamy jako orgazm.

Takie zabiegi wykonywał jedyny mężczyzna, przed którym „uczciwa kobieta” mogła się w pełni obnażyć – lekarz. A zabieg to dość skomplikowany i wymagający energii i umiejętności, porównywany z zabawą proponowaną małym dzieciom polegającą na próbie równoczesnego głaskania się ruchem okrężnym po głowie i brzuszku, ale każdą ręką w innym kierunku obrotu. Dlatego też w miarę rozwoju techniki w gabinetach lekarskich pojawiały się różne narzędzia medyczne oparte o rozwiązania mechaniczne (w tym skomplikowane układy wielokrążków i obciążników), czy też rozwiązania hydrauliczne, ułatwiające lekarzowi wykonywanie tych zabiegów.

Ich następcą stał się wynaleziony w roku 1902 wibrator do użytku domowego. Ciekawostką jest, że było to piąte w historii urządzenie elektryczne wpisane na listę urządzeń dopuszczonych do użytku domowego w USA, po maszynie do szycia, wentylatorze, czajniku i tosterze. A już w 1912 roku było ich w domach purytańskich amerykańskich kobiet więcej niż tosterów.

Dlaczego tak długo utrzymywano w tajemnicy fakt, że ten sam efekt można uzyskać w sypialni, a największe autorytety głosiły aseksualność kobiet? No cóż, odpowiedź wydaje się jedna. Za ten zabieg płacono, zaś był to jeden z

najbezpieczniejszych dla lekarzy zabiegów. Żadna kobieta podczas jego wykonywania nie zmarła, nie było powikłań, a każda z dużą regularnością powracała do gabinetu na kolejną kurację. Tak więc była to nieśmiertelna choroba nieuleczalna, po co więc nazywać ją naturalną potrzebą?

Czego chce kobieta?

Zygmunt Freud, w swoim czasie niekwestionowany autorytet w sprawach duszy człowieka w obliczu tajemnic kobiecych, rozłożył ręce i napisał: „Mimo trzydziestu lat badań nad kobiecą duszą nie byłem w stanie odpowiedzieć na 'wielkie pytanie', które nigdy nie znajdzie odpowiedzi: czego chce kobieta?” Kolejne badania wykazują, że w sprawach seksu konstrukcja psychiki kobiety jawi się jak misternie wykonana kolia, podczas gdy psychika mężczyzny jest prosta, jak przysłowiowa konstrukcja cepa.

W latach 90. XX w. neurolog Keith Kendrick podmienił noworodki kóz i owiec, oddając kozy na wychowanie owcom i owce na wychowanie kozom. Po połączeniu stad w wieku już dojrzałym okazało się, że samce owcy miały skłonność tylko do samic kóz, a samce kóz do owiec, podczas gdy samiczki spokojnie zadawały się rozkoszami zarówno z samcami kóz, jak i owiec. Takie zachowania nie zmieniły się przez okres 3 letnich badań naukowców. Stąd wyciągnięto wnioski, że preferencje samców kształtują się w dzieciństwie, a później pozostają stałe, podczas gdy zachowania samic pozostają elastyczne przez znacznie dłuższy czas, wręcz wymagają rozbudzenia.

Szokujące badania

Wydaje się również, że ta plastyczność zachowania wyraża się bardziej całościowym podejściem kobiet do zagadnień seksu. W roku 2006 psycholog Meredith Chivers przeprowadziła eksperyment, w którym grupie mężczyzn i kobiet, po określeniu ich deklarowanych preferencji seksualnych, pokazywano serię

filmów erotycznych prezentujących szerokie gamy zachowań od seksu w układach hetero-, homo- seksualnych po masturbacje i gimnastykę czy przechadzanie się po plaży nudystów atrakcyjnych kobiet i mężczyzn, a wreszcie zachowania seksualne najbliższych nam genetycznie szympanśów karłowatych bonobo. Badani mieli w ręku pulpit, na którym mogli określić, czy scena wydaje im się atrakcyjna erotycznie czy też nie. Równocześnie jako wykrywacz kłamstw, czyli zachowań narzuconych kulturowo, zastosowano pomiar przepływu krwi do narządów płciowych.

Wyniki badań okazały się zaskakujące. O ile panowie byli do bólu przewidywalni, o tyle panie zaprezentowały całkowity pokaz nieprzewidywalności. Heteroseksualni mężczyźni reagowali na obrazy kobiet, obrazy mężczyzn zupełnie ich nie interesowały, homoseksualni zaś na odwrót – atrakcyjny był obraz mężczyzn, kobiet absolutnie nie. Dodatkowo wskazania czujników mierzących ukrwienie genitaliów potwierdzały wskazania badanych. Do narządów kobiet natomiast pompowana była krew bez względu na płeć prezentowanej osoby, a nawet w przypadku prezentacji zachowań seksualnych bonobo, podczas gdy świadome wskazania wielu z nich były zgodne z ich uświadomionymi preferencjami seksualnymi.

W publikacji z tych badań w „The New York Times” określono, że: „Ma się wrażenie, jakoby u kobiet... narządy płciowe i umysł nie należały do tej samej osoby”. Zachowania homoseksualne kobiet wywoływały u kobiet heteroseksualnych znacznie większe pobudzenie niż były w stanie się do tego przyznać. W czasie, gdy oglądały sceny miłości „po bożemu” zachowania seksualne, znacznie częściej deklarowały znacznie większe pobudzenie niż wykazywał to pomiar przepływu krwi. W przypadku scen seksualnych szympanśów karłowatych bonobo wszystkie panie zadeklarowały brak pobudzenia, podczas gdy reakcje ich ciał wykazywały coś zupełnie odwrotnego.

Innym badaniem, któremu poddano grupę 264 kobiet, był eksperyment, podczas którego pokazywano im zdjęcia zawierające

różne obrazy, zarówno przyjemne, jak i powodujące lęk, od obrazów erotycznych po warczące psy. Podczas tego badania badano pobudzenie mózgu. Okazało się, że na obrazy erotyczne kobiety reagowały około 20% szybciej niż na innego typu obrazy, bez względu na to, czy obraz był przyjemny czy drastyczny.

Badając dalej ludzką seksualność przeprowadzono badania mózgu człowieka, a w zasadzie części odpowiedzialnej za pobudzenie seksualne, za pomocą pozytonowej tomografii emisyjnej w momencie szczytowania (próba 13 kobiet i 11 mężczyzn). Podczas gdy mózg mężczyzn zachował zgodnie z oczekiwaniem, czyli był mocno aktywny, u kobiet zawieszał się (był całkowicie nieaktywny). Lekką aktywność zauważono jedynie w obszarach odpowiedzialnych za obecność doznania, ale już nie emocji.

I jak to się ma do lansowanego przez wiktoriańskich naukowców całkowitego braku potrzeb seksualnych u kobiet?

Kobiety uwodzicielki

Badania hiszpańskich naukowców J.J. Tarin i V. Gómez-Piquer wykazały, że w okresie zbliżonym do owulacji kobiety bardziej dbają o swój atrakcyjny wygląd, lepiej oceniają swoje ciało niż w innych dniach cyklu. Równocześnie prezentowane mężczyznom zdjęcia kobiet wykazały, że mężczyźni lepiej oceniają kobiety w okresie zbliżonym do owulacji i są w stanie ten okres wykryć, choć nie wiążą tego świadomie z owulacją. Tak więc przynajmniej w tym zakresie kobiety są dla mężczyzn rozpoznawalne, ale zazdrośnie kryją przed nimi cały ogromny świat przeżyć wewnętrznych i odczuć związanych z potrzebami seksualnymi.

Tabletki antykoncepcyjne a dobór

partnerów

Dr Anthony Little badając preferencje kobiet stwierdził, że zażywanie tabletek antykoncepcyjnych, zmieniając układ hormonalny kobiet, zmienia równocześnie dokonywaną przez nie ocenę atrakcyjności mężczyzn. Może mieć to znaczący wpływ na społeczeństwo. Okres wyboru partnera wiąże się często właśnie z przyjmowaniem przez nie tych tabletek. Szkocki naukowiec zwrócił uwagę, że preferencje w doborze partnera pod wpływem tabletek antykoncepcyjnych mogą być zupełnie inne niż w późniejszym życiu, w okresie prokreacji, gdy tabletek tych kobieta nie stosuje. Również negatywny wpływ tabletek wykazały wyniki badań, przeprowadzonych w roku 1995 przez szwajcarskiego biologa Clausa Wedekinda, który prowadził badania z użyciem przepoconych koszulek męskich.

Badacz ten prosił kobiety, by powąchały koszulki, które różni mężczyźni nosili przez kilka dni nie stosując perfum, mydła i prysznic. Badania wykazały, że kobiety te określały, jako atrakcyjnych pod względem zapachu, mężczyzn których kompleks zgodności tkankowej (MHC) znacząco różnił się od kompleksu MHC tych kobiet. Indeks ten ma duże znaczenie w doborze partnera, bo sygnalizuje w pewnym stopniu odporność potomstwa na pewne patogeny. W przypadku kobiet przyjmujących tabletki antykoncepcyjne korelacji z wyborem mężczyzny i indeksem MHC nie stwierdzono. Badania te dowodzą, że wybór partnera dokonany w czasie przyjmowania tabletek może spowodować, że gdy kobieta odstawi te tabletki, z dużym prawdopodobieństwem jej wybranek może stać się mało dla niej atrakcyjny, a atrakcyjnym może okazać się zupełnie inny mężczyzna. Równocześnie pominięcie bardzo ważnego testu biologicznego prowadzi do tego, że ich dzieci będą miały problemy zdrowotne od niskiej wagi urodzeniowej po obniżoną odporność. W ilu rodzinach sprawy te powodują poważne zakłócenia w ich funkcjonowaniu?

Opisane badania (oraz wiele innych) wskazują, że obraz kobiety

czasów wiktoriańskich, który nadal gdzieś tam pokutuje w naszej świadomości, był całkowicie wypaczony narzuceniami kulturowymi. Kobiety mają znacznie głębszy

i bardziej skomplikowany, a także bardzo mało poznany, świat odczuć seksualnych. Wydaje się, że są bardziej podatne na naciski kulturowe, ale biologia gra w nim tak samo mocną rolę, co spowodowało „konflikt interesów”, a w konsekwencji brak wiedzy nawet kobiet samych o sobie. Czy rację miał Freud twierdząc, iż na pytanie „czego pragnie kobieta” nigdy nie znajdziemy odpowiedzi? A może jak wyzwolimy się z okowów „wiktoriańskiego myślenia”, i kobiety, i mężczyźni poznają się lepiej ku ich wspólnemu lepszemu zrozumieniu?

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Zdjęcie: [stokpic](#) (CC0)

Źródło: [NEon24.pl](#)

Bibliografia

1. Cacilda Jethá, Christopher Ryan, „Na początku był seks. Prehistoryczne źródła nowoczesnej seksualności”.